

|   |  |
|---|--|
|  | <p><b>Białostocki<br/>Harcierz</b></p> <p><b>6</b></p> |
| <p>20 marzec 2013</p>   | <p>ZHP Chorągiew Białostocka</p>                       |

**Rozpoczęliśmy cykl gawęd w 100 – lecie harcerstwa białostockiego. W poprzednim numerze „Białostockiego Harcerza” ukazała się gawęda o powstaniu styczniowym 1863 roku, wraz z informacjami o Rajdzie Śladami Powstańców Styczniowych. Kolejna gawęda składa się z trzech części.**

### **Nasz Patron - druh harcmistrz Ryszard Kaczorowski**

Początek 1919 roku to ważny okres w historii Białegostoku. Minęło kilka miesięcy od odzyskania niepodległości Polski, ale dopiero teraz niemieccy okupanci opuścili Białystok. 19 lutego 1919 roku miasto odzyskało wolność. To czas, kiedy w sercach ludzi mieszały się uczucia radości i obawy, szczęścia i niepewności.

Te uczucia towarzyszyły także rodzinie Wacława i Jadwigi Kaczorowskich, którzy zamieszkiwali w Białymstoku w domu przy ul. Mazowieckiej 7. Ale powód był inny. Oto 26 listopada 1919 roku na świat przyszedł ich drugi syn – Ryszard. W jakiej Polsce przyjdzie mu dorastać? Jak potoczą się jego losy? Jaką drogę życiową wybierze? Odpowiedzi na te pytania miała dostarczyć przyszłość. Na razie rodzice starali się zapewnić swemu synowi szczęśliwe dzieciństwo. Piękny, drewniany, piętrowy dom, do którego prowadziły dwie sieni, stwarzał dobre warunki mieszkaniowe. Niedaleko było stąd do centrum miasta, ratusza i pałacu Branickich, a jeszcze bliżej do popularnych rynków: Siennego i Rybnego. Mały Rysio dorastał w otoczeniu kochającej rodziny, ale też w otoczeniu białostoczian różnych nacji: Polaków, Żydów i Rosjan. Ta mozaika kulturowo – religijna w niczym mu nie wadziła, za to uczyła otwartości na drugiego człowieka, tolerancji i



**Gawęda o druhu harcmistrzu  
Ryszardzie Kaczorowskim –  
Prezydencie RP na Uchodźstwie**

ciekawości świata. Nic więc dziwnego, że zawsze otaczała go gromadka rówieśników, z którymi chętnie grał w „czorta” czy posłusznie „zapluszczał” oczy, bawiąc się w chowanego.

Atrakcją dla młodych chłopców stanowiło wojsko. Blisko stąd było do garnizonu, a ulicą Mazowiecką od czasu do czasu przejeżdżali ułani 10 Pułku Ułanów Litewskich. Fascynację Ryszarda Kaczorowskiego wojskiem pogłębiał fakt, że jego brat – Antoni ukończył Szkołę Podchorążych w Grudziądzu i służył w Pierwszym Pułku Ułanów Krechowickich w Augustowie. Bardzo imponował tym swojemu młodszemu bratu. Antoni należał też do 2 Drużyny Harcerskiej im. Adama Mickiewicza, a po zakończeniu służby wojskowej został hufcowym w Białymstoku. To od niego Ryszard dowiedział się więc o harcerstwie.



Podążając za tak dobrym wzorem, 25 maja 1931 roku Ryszard wstąpił do ZHP. Była to Drużyna im. Andrzeja Małkowskiego. Najważniejsze dla harcerza słowa Przyrzeczenia wypowiedział 24 października 1933 r. w obecności hm. Leonarda Mokicza. Odbyło się to w Lesie Zwierzynieckim przy Trzech Dębach Konstytucji 3 Maja. Krzyż z lilijką stał się dla niego świętością, a o doniosłości chwili Przyrzeczenia świadczy też fakt, że na emigracji w Londynie Kaczorowski

przechowywał ziemię spod Trzech Dębów. Tego pamiętnego dnia Ryszard przemaszerował przez miasto ze sztandarem pożyczonym od jednej z białostockich drużyn. Temu wydarzeniu towarzyszyło niezapomniane uczucie dumy.

Druh Ryszard łatwo przyswajał patriotyczne wychowanie w drużynie harcerskiej. Jako jedenastoletni początkujący harcerz miał w ciągu roku trzech drużynowych – każdy by inny, każdy potrafił czymś zainteresować, czegoś nauczyć. W późniejszych latach najbliższymi stali się mu Bolesław Klepacki i Andrzej Świerczyński.

Służbę drużynowego Ryszard Kaczorowski rozpoczął w szkole przy ulicy Mazowieckiej 35. Po półtora roku zaproponowano mu prowadzenie „Trzynastki” im. Andrzeja Małkowskiego. Ta drużyna powstała w szkole nr 10 przy ul. Warszawskiej. Poznawano ich po stałowych chustach i krajkach łowickich. Do tego dochodziły obco brzmiące nazwiska drułów Hansów. Ryszard myślał wówczas, że chodziło o wzmocnienie wątków polskich wśród uczniów narodowości niemieckiej. Wydawało się, że sprawy idą we właściwym kierunku.

Harcerstwo od początku uważał za swoją przygodę życiową, działalność fascynującą, choć niekiedy męczącą, hartującą ciało i ducha. Wówczas bliski był mu sport. Ryszard ścigał się z niezłymi wynikami na sto metrów i kibicował ulubionej Jagiellonii. Pasją stały się też wycieczki – najpierw po najbliższej okolicy, potem także po Polsce. Latem przychodziła pora na biwaki i obozy. W 1935 roku Ryszarda Kaczorowskiego i jego harcerzy gościła Złotoria nad Narwią. Rok później odbył się obóz wędrowny w rejonie Osowca i Grajewa, w 1937 roku – w Rozalinie i Porzeczu. Największy zlot całego hufca odbył się w 1938 roku nad Bugiem koło Mielnika.

Hufiec białostocki liczył wówczas około dwudziestu drużyn i wyróżniał się w Polsce. Kultywowano tradycje miejscowe z odwołaniem do ostatnich lat przed I wojną światową. Z szacunkiem wspomniano drułów, którzy zginęli w latach dwudziestych.

W 1938 roku ze starszych skautów utworzono drużynę o specjalizacji lotniczej. Drużynowy Ryszard przekazał wówczas 13-stkę Henrykowi Mulartowi i przeszedł do „Szóstki”, gdzie pełnił funkcję przybocznego. Miał już za sobą dwa kursy dla drużynowych i instruktorów. „Słoneczne chusty” stały się szybko drużyną znaną w Chorągwi. Wielu zazdrościło im kursów spadochronowych i szybowcowych, a do tego bojowej miny.



Latem 1939 roku dh Ryszard wraz z Tadeuszem Kamińskim – późniejszym Komendantem Szarych Szeregów w Białymstoku - prowadzili obóz harcerski w Supraślu. Odbyli wówczas niezapomnianą wędrowkę po jeziorach augustowskich. Pogoda była cudna. Ciepłe wieczory i noce prowokowały do śpiewania. Cieszyli się życiem, choć z pewnym niepokojem

patrzyli na przygotowania do wojny. Dyskutowali o tym, co przyniesie najbliższa przyszłość, zadawali pytania, z których część pozostawała bez odpowiedzi.

W tym czasie już dziewięciu drułów z „Szóstki” skakało ze spadochronem, a piętnastu latało na szybowcach. Przyboczny Ryszard również rozpoczął kurs szybowcowy, nim jednak zaczęły się zajęcia praktyczne, wybuchła wojna. Przed harcerzami białostockiego hufca stały nowe, trudniejsze i bardziej niebezpieczne zadania. Podczas ich realizacji towarzyszyły im słowa Harcerskiej Modlitwy:

*„O Panie Boże Ojczyznę*

*W opiece swej nas miej*

*Harcerskich serc Ty drgnienia znasz*

*Nam pomoc zawsze chciej.*

*Wszak Ciebie i Ojczyznę*

*Miłując chcemy żyć*

*Harcerskim prawom w życia dniach*

*Wiernymi zawsze być.”*

W czasie kampanii wrześniowej 1939 roku Ryszard Kaczorowski podjął służbę w pogotowiu harcerskim. Phm. Marian Dakowicz wyznaczył go na zastępcę komendanta. Dh Ryszard miał wystąpić w charakterze łącznika, zasilać punkty informacyjne na dworcu kolejowym, pozostawać w gotowości, aby nieść pomoc wojsku i mieszkańcom. Przeżył kilka bombardowań, uczestniczył w gaszeniu pożarów, uprzątnię torowisk. 9 września zapadła decyzja, aby druhowie, którzy byli zdolni do noszenia broni,

udali się do Wołkowyska. Druh Ryszard pomagał Komendantowi Chorągwi – Witoldowi Chochowskiemu w dowodzeniu tą wyprawą. Zgłosiło się siedemdziesięciu harcerzy. Podróżując na rowerach, przeżywając po drodze częste bombardowania, wszyscy dotarli do celu. Tam zajęli się patrolowaniem i poszukiwaniem dywersantów. W ten to sposób wypełnili trudną życiową próbę na stopień Harcerza Rzeczypospolitej.

Kaczorowski, wraz ze swoją grupą, 16 września udał się w kierunku Wilna. Odpoczynek wypadł w urokliwym miejscu nad jeziorem Świtez. Podziwiając niezwykły krajobraz, druh Ryszard przypomniał słowa ballady Adama Mickiewicza:

*„Świtez tam jasne rozprzestrzenia tona,  
W wielkiego kształcie obwodu,  
Gęstą po bokach puszcza oczerniona,  
A gładka jak szyba lodu. [...]*

*Gdy oko brzegów przeciwnych nie sięga,  
Dna nie odróżnia od szczytu:  
Zdajesz się wisieć w środku niebokręga,  
W jakiejś otchłani błękitu [...]*

Nagle padł strzał. To jeden z oficerów popełnił samobójstwo.

W Nowogródku, kiedy druhowie pedałowali na rowerach przez rynek główny, z bocznej uliczki wyłoniły się sowieckie czołgi. Miejscowi poradzili harcerzom, aby zmienili mundury na ubrania cywilne. Odtąd pieszo wracali do Wołkowyska, napotykając co chwila kolumny czerwonoarmistów. Stamtąd pociągami dotarli do Białegostoku. W rodzinnym mieście nie było już Niemców. Na skrzyżowaniach ulic stały uzbrojone

patrole sowieckie. Radość z nowej rzeczywistości okazywała hałaśliwie tylko część miejscowej, rosyjskojęzycznej mniejszości narodowej.

Hm. Łopatecki - Komendant Chorągwi, zebrawszy w spółdzielni harcerskiej dwudziestu najstarszych druhów, zagał krótko: „*Trzeba się przyczać. Znajdźcie sobie pracę. Wojna potrwa długo. Żadnej konspiracji, bo będą straty. Wróg jest przebiegły i bezwzględny*”. Po wyjściu z tej zbiórki Marian Dakowicz zapytał: „*Kiedy zaczynamy?*”, na co dh Ryszard Kaczorowski odpowiedział: „*Zaraz!*”. Służba bowiem trwała nadal – służba Bogu, Polsce i bliźnim.



W następnych dniach powstał hufiec harcerski, w którym dh Ryszard został pierwszym drużynowym, a potem zastępcą komendanta. Był przekonany, że powstała Główna Kwatera Harcerzy i trzeba z nią nawiązać kontakt. Podczas jego chwilowej nieobecności w Białymstoku, kiedy przeprowadzał przez granicę między Małkinią a Czyżewem grupę 40 Żydów, do miasta przybył wysłannik Kwatery Głównej. Przywiózł on informacje o utworzeniu Szarych Szeregów – konspiracyjnego harcerstwa, które opierało się na przedwojennej strukturze ZHP, ale posługiwało się kryptonimami:

- *Główna Kwatera – pasieka*
- *chorągwie – ule*
- *hufce – roje*

- *drużyny – rodziny*
- *zastępy - pszczoły*

Chorągiew Białostocka stała się ulem „Biały”. Wtedy przed hufcowym Marianem Dakowiczem druh Ryszard Kaczorowski złożył zmienione ślubowanie harcerskie zakończone słowami: „*i nie zawaham się przed ofiarą życia*”. Wiedział, że trwając w konspiracji, w sposób szczególny naraża własne życie, ale poczuwał się do obowiązku służenia Polsce.

Pod koniec 1939 roku powstał na Białostocczyźnie Związek Walki Zbrojnej. Druh Ryszard stał się łącznikiem pomiędzy ZWZ a Szarymi Szeregami. Otrzymywał też inne zadania. Jeździł w teren, słuchał radia dla prowadzenia „propagandy szeptanej”. Nauczył się czytać informacje oficjalnie podawane przez władzę sowiecką.

Cdn...

Gawędę opracował phm. Bogumił Dziedziul.

Zachęcamy do przygotowania kolejnych gawęd o historii harcerstwa w naszym regionie. W tym roku przypada okrągły jubileusz 100 – lecia białostockiego harcerstwa, które przebiega pod hasłem „Wychowujemy od stu lat”.

Sto lat to tradycja, historia, dorobek, wychowanie, patriotyzm, metodyka harcerska, a w szczególności służba Bogu, Polsce i bliźnim.

Czuwaj !

### **Białostocki Harcerz**

ZHP Chorągiew Białostocka

15-042 Białystok

ul. Pałacowa 3/1

Styczeń 2013 (6).

Pod redakcją: hm. Andrzej Bajkowski

Skład: Geronimo